
Prof. dr Hans-Gert Pöttering
Przewodniczący Parlamentu Europejskiego

**Prawa człowieka
– podstawa integracji
europejskiej**



Konrad
Adenauer
Stiftung

Przemówienie podczas obchodów „Dnia Stron Ojczystych 2007”
Związku Wypędzonych

Berlin, 18 sierpnia 2007

Słowo wstępne

Postawa wzajemnego przyjmowania i solidarności

18 sierpnia 2007, w najgorętszym okresie kampanii wyborczej przed przedterminowymi jesiennymi wyborami w Polsce, przewodniczący Parlamentu Europejskiego i polityk CDU prof. dr Hans-Gert Pöttering wygłosił główne przemówienie podczas Dnia Stron Ojczystych, organizowanego w Berlinie przez Związek Wypędzonych. Spotkanie odbywało się pod hasłem „Strony ojczyste prawem człowieka”. Związek Wypędzonych składa się z 16 związków działających w landach i z 20 ziomkostw. Reprezentuje – jak sam podaje – prawie dwa miliony ludzi, którzy w wyniku ucieczki, wypędzenia lub wysiedlenia utracili swoje strony ojczyste.

Fakt, że prof. Pöttering zabrał głos w tej sprawie, spotkał się z ostrą krytyką części środowisk politycznych w Polsce. „Rzeczpospolita” pisała w komentarzach, że już sam fakt istnienia związków wypędzonych negatywnie wpływa na stosunki polsko-niemieckie i nie pasuje do dzisiejszej Europy. Tymczasem prof. Władysław Bartoszewski z wyraźną aprobatą przyjął wystąpienie przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Prof. Bartoszewski już jako minister spraw zagranicznych mówił w pamięt-

nym wystąpieniu przed Bundestagiem w 1995 roku, że *boleje nad losami i cierpieniami niewinnych Niemców, którzy utracili swe strony ojczyste.*

Fundacja Konrada Adenauera zamieszcza w niniejszym zeszycie wystąpienie przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, umożliwiając czytelnikom wyrobienie sobie własnego zdania na temat jego treści. Warto dodać, że prof. Pöttering otrzymał 10 marca 2007 wraz z kardynałem Walterem Kasperem doktorat honoris causa Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, co w wymowny sposób świadczy o misji i dorobku tego polityka i chrześcijańskiego demokraty.

Aby lepiej zrozumieć okoliczności, w jakich prof. Pöttering wygłosił przemówienie, należy uwzględnić następujący kontekst historyczny: Dzień Stron Ojczystych jest dniem pamięci obchodzonym w Niemczech co roku latem. Jego tradycja sięga 6 sierpnia 1950 roku, gdy podczas manifestacji w Stuttgarcie ogłoszono „Kartę niemieckich wypędzonych ze stron ojczystych”, określającą *obowiązki i prawa, jakie niemieccy wypędzeni ze stron rodzinnych uznają za swoją zasadę podstawową oraz za nieodzowny warunek powstania wolnej i zjednoczonej Europy.*

W dokumencie tym czytamy:

1. *My wypędzeni ze stron rodzinnych rezygnujemy z zemsty i odwetu.*

Postanowienie to traktujemy poważnie i jest ono dla nas święte, bowiem wpływa ono z pamięci o nieskończonych cierpieniach, jakie przypadły w udziale ludzkości, szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu.

- 2. Ze wszystkich sił wspierać będziemy wszelkie inicjatywy zmierzające do powstania zjednoczonej Europy, w której poszczególne narody żyć będą mogły bez trwogi i przymusu.*
- 3. Ciężką i wytrwałą pracą będziemy uczestniczyć w odbudowie Niemiec i Europy.*

Utraciliśmy nasze strony rodzinne. Ludzie, którzy nie posiadają stron rodzinnych, są na tym świecie ludźmi bezdomnymi. Bóg wyznaczył ludziom ich strony rodzinne. Wyrwanie człowieka pod przymusem z jego stron rodzinnych oznacza jego duchowe unicestwienie. Los ten i związane z nim cierpienia przypadły nam w udziale. Stąd czujemy się powołani żądać, aby prawo do stron rodzinnych, jako jedno od Boga danych, podstawowych praw ludzkości, zostało uznane i urzeczywistnione.

W dalszej kolejności wymienione są żądania dotyczące m.in. sprawiedliwego podziału obciążeń wojennych w odniesieniu do społeczeństwa niemieckiego. Karta kończy się słowami: *Narody te muszą sobie uświadomić, iż los niemieckich wypędzonych ze*

stron rodzinnych, podobnie jak los wszystkich uchodźców, jest problemem globalnym, którego rozwiązanie obok najwyższej moralnej odpowiedzialności i poczucia obowiązku wymaga również ogromnego wysiłku. Wzywamy narody i wszystkich ludzi dobrej woli, aby przyłożyli rękę do dzieła, które pozwoli nam wszystkim odnaleźć drogę prowadzącą z winy, nieszczęścia, biedy i cierpienia ku lepszej przyszłości.

Integracja około 12 milionów uciekinierów i wypędzonych (według danych z 1950 roku), którzy stanowili prawie jedną czwartą społeczeństwa radzieckiej strefy okupacyjnej i 21,5% ludności Niemiec Zachodnich w 1961 roku, była znaczącym dokonaniem. Do uzyskania politycznej akceptacji przez związki wypędzonych i uciekinierów przyczyniła się perspektywa przyszłej Europy – wolnej i zjednoczonej. Z tego powodu wystąpienia przedstawicieli państwa i czołowych polityków różnych partii podczas Dnia Stron Ojczystych także i dziś należą do powszechnej praktyki politycznej w Niemczech. I tak na przykład prezydent federalny Horst Köhler (CDU) i jego poprzednik Johannes Rau (SPD) wygłosili w 2006 i w 2003 roku uroczyste przemówienia. Podczas uroczystości w 2005 roku przemawiali minister spraw wewnętrznych Otto Schilly (SPD), przewodnicząca CDU Angela Merkel i wysoki komisarz ONZ ds. praw człowieka José Ayala Lasso. Od premierów krajów związkowych, przewodniczących partii, a nie-

kiedy nawet od papieży, napływają zazwyczaj pozdrowienia.

W 2003 roku papież Jan Paweł II wyraził w pozdrowieniach dla uczestników uroczystości *ufność w Europę narodów zjednoczonych i pojednanych*, błogosławiąc uczestnikom zgromadzenia, które odbywało się pod hasłem „Prawa człowieka pełnią Europę”. Papież pisał wówczas: *Nikt lepiej nie wie niż poszkodowani, którzy w bolesny sposób tego doświadczyli, czym jest brak jakże cennego podstawowego prawa do życia w kraju dzieciństwa, do wspomniania tradycji rodzinnej nad grobem przodków i do czerpania radości życia i tożsamości z zakorzeniania w ojczyźnie. Poszanowanie tego właśnie prawa człowieka znacząco przyczynia się do tworzenia sprawiedliwego i ludzkiego świata.*

W 2007 roku papież Benedykt XVI skierował do uczestników uroczystości telegram, w którym mówił o prawie do stron ojczystych: *Strony ojczyste współkonstytuują tożsamość człowieka i dlatego wymagają ochrony. Prawdziwa mała ojczyzna to jednak nieporównanie więcej niż tylko ziemia, język i kultura. Pozostaje ona w ścisłym związku z postawą wzajemnego przyjmowania i solidarności właściwą człowiekowi. w ten sposób dom mogą znaleźć także ci ludzie, którzy w tragiczny sposób utracili swoją pierwowotną ojczyznę.*

W Polsce w niektórych kręgach już sam fakt uczestnictwa w Dniu Stron Ojczystych wywołuje zdecydowaną krytykę, co jest zapewne po części spuścizną po komunistycznej władzy i jej indoktrynacji, która przez wiele lat próbowała zdyskredytować starania na rzecz „prawa do stron rodzinnych”, uznając je za rodzaj „rewanżyzmu”. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że jako organizacja *wierna prawu, poczuwająca się do przestrzegania porządku konstytucyjnego Republiki Federalnej Niemiec oraz do działania na rzecz dobra ogółu Związek Wypędzonych bez zastrzeżeń uznaje granice powojenne i zdecydowanie przeciwstawił się roszczeniom majątkowym Powiernictwa Pruskiego. Wpisuje się on w życie społeczne i polityczne w Niemczech.*

Stephan Raabe

Dyrektor Fundacji Konrada Adenauera w Polsce

Warszawa, styczeń 2008 roku

U podstaw naszego działania leży przekonanie, że każdy człowiek posiada nienaruszalną godność.

Szanowni Państwo!

Zaprosili mnie Państwo, abym przemówił dziś do Państwa z punktu widzenia Parlamentu Europejskiego na temat „Praw człowieka jako podstawy integracji europejskiej”. Chętnie przyjąłem zaproszenie, zwłaszcza że Parlament Europejski od dawna - i znacznie mocniej niż większość innych europejskich instytucji - angażuje się w kwestię poszanowania praw człowieka, nie tylko w Europie, lecz także na całym świecie.

U podstaw naszego działania leży przekonanie, że każdy człowiek posiada nienaruszalną godność. Człowiek jest wartością samą w sobie, bez konieczności podawania powodów i bez względu na jego możliwości fizyczne, intelektualne i ekonomiczne.

Na tej podstawie już od dawna występujemy na rzecz stworzenia własnego kanonu wartości jako fundamentu integracji europejskiej. W wyniku decyzji podjętej przez szefów państw i rządów państw Unii Europejskiej w czerwcu w Brukseli o włączeniu Karty Praw Podstawowych do przyszłej europejskiej konstytucji jesteśmy już bardzo blisko realizacji tego celu.

W Karcie Praw Podstawowych zapisano między innymi godność człowieka i prawo do integralności osoby. Zapis ten obejmuje zarówno poszanowanie praw indywidualnych, jak i odpowiedzialność wobec społeczeństwa.

W projekcie traktatu przedstawionym przez portugalską prezydentkę Rady UE w rozdziale I artykuł 6 zapisano: „Unia uznaje prawa, wolności i zasady określone w Karcie Praw Podstawowych z 7 grudnia 2000 r.; Karta Praw Podstawowych ma taki sam walor prawny jak Traktaty”, a więc traktaty ustanawiające Unię Europejską.

Dla polityki europejskiej artykuł ten będzie miał daleko sięgające konsekwencje, w szczególności dla polityki praw człowieka. Konsekwentna polityka zagraniczna UE musi na równi stawać w obronie praw człowieka prześladowanych chrześcijan w Sudanie czy muzułmańskiej ludności cywilnej w Czeczenii, jak i społeczności międzynarodowej stojącej przed wyzwaniem terroryzmu, czy to na kontynencie amerykańskim, czy europejskim, czy też w jakimkolwiek innym miejscu na świecie. Godność Palestyńczyka jest taka sama jak god-

ność Izraelczyka, ludzie w Chinach mają prawo do praw człowieka, więźniowie w Guantanamo mają prawo do rzetelnego procesu sądowego. Będziemy wiarygodni tylko wtedy, gdy bez oportunistów i stronniczości będziemy jak najlepiej, sprawiedliwie i uczciwie występować na rzecz praw człowieka na całym świecie.

Aby podkreślić to zaangażowanie, Parlament Europejski przyznaje od 1988 r. nagrodę im. Sacharowa za krzewienie wolności przekonań, którą w ostatnich latach przyznano między innymi międzynarodowej organizacji „Reporterzy bez granic”, kubańskiej organizacji walczącej o prawa obywatelskie „Kobiety w Bieli” oraz przywódcy opozycji na Białorusi, Aleksandrowi Milinkiewiczowi.

Dziś prawo w Unii Europejskiej stoi ponad władzę. Prawo stanowi władzę, a nie władza stanowi prawo. W ten sposób prawo broni również słabych. W świetle doświadczeń europejskiej historii jest to historyczne osiągnięcie, którego nie sposób nam przecenić. Dlatego musimy zawsze zdecydowanie bronić prawa w Europie i na świecie.

Ziemia ojczysta jest prawem człowieka

Nadali Państwo obchodom Dnia Stron Ojczystych 2007 motto „Ziemia ojczysta jest prawem człowieka”. Przypominają Państwo tym samym słusznie, że również w epoce globalizacji, w której wielu ludzi zajętych jest w pierwszej kolejności troską o miejsca pracy, środowisko naturalne, zdrowie lub bezpieczeństwo, nie można zapomnieć, że na całym świecie miliony ludzi coś utraciło, czego nie można zastąpić postępowaniem czy dobrobytem – swoją ojczyznę. Według szacunków wysokiego komisarza ONZ do spraw uchodźców już 14 milionów ludzi żyje dziś na uchodźctwie, poza swoim krajem. Stanowi to najwyższą liczbę wypędzonych z ojczyzny od przełomu tysiącleci.

Już w dniu 31 stycznia 1982 r. papież Jan Paweł II, wielki syn polskiej ziemi, w wystąpieniu w Rzymie poruszył ten temat, mówiąc: „Nie może ująć niczyjej uwadze, że wygnanie stanowi poważne naruszenie zasad życia społecznego, które jest w sposób oczywisty sprzeczne z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka i prawem międzynarodowym, a skutki

Dziś prawo w Unii Europejskiej stoi ponad władzę. Prawo stanowi władzę, a nie władza stanowi prawo.

„Nie można odbierać człowiekowi podstawowego prawa do życia i oddychania powietrzem ojczyzny, w której przyszedł na świat.”

Jan Paweł II.

takiej kary lub wypędzenia okazują się dramatyczne w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym i moralnym. Nie można odbierać człowiekowi podstawowego prawa do życia i oddychania powietrzem ojczyzny, w której przyszedł na świat. W której strzeże najcenniejszych wspomnień o swojej rodzinie, grobów swoich przodków i tradycji, która napędza go życiodajną mocą i szczęściem”.

Postulat ten poparły w międzyczasie również Narody Zjednoczone. Przed bez mała dziesięcioma laty komisja ONZ ds. promocji i ochrony praw człowieka przygotowała opracowanie pod tytułem „Wymiar praw człowieka w przesiedleniach ludności”. W raporcie końcowym komisja doszła do wniosku, że prawo do własnej ojczyzny jest podstawowym prawem człowieka i że państwa nie mogą przemocą wypędzać ludzi z ich ojczyzny.

Artykuł 4 deklaracji załączonej do tego raportu stwierdza: „Każdy człowiek ma prawo do życia w pokoju, bezpieczeństwie i godności w swoim miejscu zamieszkania, w swojej ojczyźnie i w swoim kraju. Nikt nie może być zmuszany do opuszczenia swojego miejsca zamieszkania.”

Nawet jeżeli daleko nam jeszcze do osiągnięcia tych celów, nawet jeżeli na świecie są obecnie miliony bezdomnych, to jednak ważne jest, aby utrzymywać te podstawowe zasady oraz szukać środków i sposobów na wprowadzanie ich w życie.

Strony ojczyste, ojczyzna, Europa

Nasza europejska polityka musi być dziś ukierunkowana na współbrzmienie trzech elementów: stron ojczystych, ojczyzny i Europy. Unia Europejska ze swoimi 27 państwami członkowskimi stanowi dziś ojczyznę prawie 500 milionów ludzi. Wszyscy posiadamy ojczyznę, pochodzenie i przyszłość. Ale nie wszyscy mogą żyć w swojej ziemi ojczystej - z powodów politycznych, ekonomicznych lub rodzinnych.

Ziemia ojczysta jest miejscem, gdzie się urodziliśmy, gdzie czujemy się bezpiecznie, gdzie jesteśmy akceptowani i gdzie możemy zgodnie współżyć w różnorodności. Ziemia ojczysta jest tam, gdzie jesteśmy u siebie.

Możemy być dumni, że Unia Europejska gwarantuje dziś wzajemne uznawanie godności człowieka, poszanowanie naszych praw podstawowych,

demokracji, praworządności i społecznej gospodarki rynkowej.

Te elementy integracji europejskiej, służące poprawie naszego życia w poszanowaniu wolności i godności oraz przy uznaniu wspólnego losu europejskiego, żadną miarą nie są oczywiste. Są one nowe i niemalże rewolucyjne, jeżeli przypomnimy sobie historię Europy i okropności drugiej wojny światowej.

Dlatego zebraliśmy się tutaj dzisiaj, aby wspomnieć i uczcić ofiary krzywdy i przemocy – w szczególności osoby, które utraciły swoją ojczyznę wskutek ucieczki lub wypędzenia.

Wydarzyło się wiele nieszczęść, miliony ludzi doznały strasznych krzywd. Z głębokim szacunkiem składam głowę przed wszystkimi ofiarami ucieczek i wypędzenia. Nie wolno nam zapomnieć o ich losie, ponieważ w przeciwnym razie nie będziemy dostatecznie zdeterminowani, aby nie dopuścić do powtórzenia podobnej sytuacji.

Niemieccy wygnańcy z ziemi ojczystej przyczynili się w dużym stopniu do rozwoju pokojowej i zjednoczonej Europy w ostatnich dziesięcioleciach.

„Karta wypędzonych” z dnia 5 sierpnia 1950 r. jest ważnym dokumentem europejskim, który do dziś wzbudza we mnie wielki podziw.

Po doświadczeniach strachu związanego z wojną i trwogi towarzyszącej ucieczce i wypędzeniu przedstawiciele milionów niemieckich wygnańców uczynili gest pojednania. Przebaczenie i pojednanie – to były kluczowe pojęcia, którymi się kierowali, aby współtworzyć nową Europę.

„My, wygnańcy z ziemi ojczystej, rezygnujemy z zemsty i odwetu” – to poruszające zdanie zawarte jest w „Karcie wypędzonych”. Z doświadczenia wiemy: tylko ci, którzy potrafią przebaczyć, są zdolni do pojednania. Co więcej, mogą oni przyczynić się do tworzenia nowej cywilizacji, zgodnie z ogłoszoną w 1950 r. w Stuttgarcie deklaracją przesiedleńców skierowaną do całego kontynentu: „Będziemy popierali ze wszystkich sił wszelkie działania mające na celu stworzenie zjednoczonej Europy, w której wszystkie narody mogą żyć bez trwogi i przymusu”.

Te „działania” przeistoczyły się w wielkie dzieło, które po ponad pięćdziesięciu latach sięga daleko w przyszłość

Niemieccy wygnańcy z ziemi ojczystej przyczynili się w dużym stopniu do rozwoju pokojowej i zjednoczonej Europy w ostatnich dziesięcioleciach.

Duch pojednania, wyzwolony przez polskich biskupów, poruszył góry. Stał się on wspólną miarą dla procesów pojednania.

i będzie się nadal rozwijać. Poprzez poruszające opowiadanie się za wartościami europejskimi Niemcy wygnali od początku torowali drogę wielkiej wizji jedności i wolności Europy już przed dwoma pokoleniami.

To, że po tym wszystkim, co się stało, Polacy i Niemcy mogli pójść wspólną drogą, mogło nastąpić również dzięki wspaniałomyślności i dalekowzroczności polskich biskupów. „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie” – to słynne zdanie z listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z dnia 18 listopada 1965 r. poruszyło wówczas również i mnie. Duch pojednania, wyzwolony przez polskich biskupów, poruszył góry. Stał się on wspólną miarą dla procesów pojednania. List polskich biskupów otworzył nowe możliwości. Uwolnił od brzemienia dawnych lęków i uprzedzeń. Wielki orędownik pojednania z Opola na Śląsku, arcybiskup Alfons Nossol, powiedział kiedyś: „Nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia. Sprawiedliwość musi mieć również duszę, a przede wszystkim serce.(...) Dlatego musimy umieć autentycznie wybaczać i przebaczać. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy zapomnieć o przeszłości. Nikt nie ma prawa wymagać

od nas, abyśmy zapomnieli. (...) Wola przebaczenia i wola zapomnienia to nie to samo”.

W takim samym duchu europejskim Ziomkostwo Pomorzan, pod przywództwem mojego późniejszego kolegi parlamentarnego Philippa von Bismarcka, który zmarł przed rokiem, przyjęło w dniu 26 maja 1973 r. „Manifest Pomorzan”, w którym członkowie ziomkostwa wyciągają dłoń do Polaków w geście pojednania. Manifest ten zawiera następujące zdanie: „My, Pomorzanie, chcemy takiej przyszłości Europy, w której granice przekraczane są poprzez wolność”. To, co wówczas, w 1973 r., wydawało się wizją, stało się dziś rzeczywistością, a osoby wypędzone przyczyniły się do tego.

Unia Europejska jako wspólnota wartości

Połączenie wielu dramatów i tragedii związanych z ucieczką i wypędzeniem w jeden wspólny wątek europejski wymaga zdolności do współodczuwania oraz szacunku wobec wszystkich ofiar.

Jednak powinniśmy podjąć taką próbę – chociażby ze względu na nasze dzieci i wnuki. Musimy ją podjąć,

aby oszczędzić im po wszelkie czasy w Unii Europejskiej i we wszystkich możliwych miejscach w Europie tragedii związanej z ucieczką, wypędzeniem i przymusowym wyrwaniem z ziemi ojczystej.

Przy tej próbie godność jednostki musi być dla nas najważniejsza. Wyrażam najgłębsze przekonanie, że stanowi to główny element wizji człowieka w dzisiejszej Europie. Jest to podstawa Unii Europejskiej oraz główny powód jej istnienia jako wspólnoty wartości. Nie rozpoczęliśmy procesu integracji europejskiej po to, aby stworzyć strefę wolnego handlu, która może powiększyć nasze osobiste i wspólne bogactwo. Nie interesuje nas również unia polityczna, działająca jako swego rodzaju abstrakcyjny zbiór gremiów politycznych. Staliśmy się w Unii Europejskiej wspólnotą wartości, ponieważ chcemy chronić godność każdej Europejki i każdego Europejczyka. To jest najważniejszy wniosek, jaki wyciągnęliśmy z historii Europy. To jest nasza najważniejsza misja dotycząca przyszłości Europy.

Słowa te skierowane są również do tych osób, które w ostatnich miesiącach próbowały zahamować proces zjednoczenia Europy poprzez rozdra-

pywanie starych ran i kierowanie się egoizmem narodowym.

I właśnie dlatego, Pani Przewodnicząca, że odcinam się od Powiernictwa Pruskiego, chciałbym przekazać Pani moją osobistą uwagę, iż zdecydowanie potępiam obraz na stronie Powiernictwa Polskiego, który przedstawia Panią w niedopuszczalny sposób. Cieszę się też bardzo, że udało się Pani uzyskać sądowy zakaz jego rozpowszechniania.

W Europie musimy słuchać i musimy nauczyć się słuchać. Kiedy już się wszyscy nauczymy, będziemy mogli zrozumieć, a dopiero kiedy wszyscy zrozumiemy, możemy zawierać kompromisy i działać razem. W przeciwnym wypadku to, co poprzez zaufanie tworzone było przez dziesięciolecie, może zostać bardzo szybko zniszczone.

Pamięć, przebaczenie i pojednanie tworzą jedną całość. Tego uczy nas każda osoba zmuszona do ucieczki i każda ofiara wypędzenia. Opowiadamy się za tą jednością pamięci, przebaczenia i pojednania.

Wiemy wszyscy, że Państwo, osoby wypędzone z ziemi ojczystej, kochają

Staliśmy się w Unii Europejskiej wspólnotą wartości, ponieważ chcemy chronić godność każdej Europejki i każdego Europejczyka.

W Europie musimy słuchać i musimy nauczyć się słuchać.

*Wolność
pozwoliła
pokonać granice.
Powinniśmy
cieszyć się
z tego całym
sercem.*

swoją ojczyznę, ale wiemy również, że szanują Państwo również godność ludzi, którzy obecnie zamieszkują tę ziemię. I wiemy, że nie chcą Państwo, aby inni ludzie byli wypędzani.

Podczas obchodów Dnia Stron Ojczyźnych w zeszłym roku prezydent Republiki Federalnej Niemiec Horst Köhler odniósł się do podpisanej w Gdańsku wspólnej deklaracji byłego prezydenta RFN Johanna Raua i byłego prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego, którzy w październiku 2003 r. stwierdzili: „Musimy pamiętać o ofiarach i sprawić, by były to ofiary ostatnie. Jest naturalnym prawem każdego narodu czcić ich pamięć, lecz jest też naszym obowiązkiem zapewnienie, że pamięć i żałoba nie zostaną nadużyte, by ponownie podzielić Europę. Tak więc nie mogą mieć więcej miejsca materialne roszczenia, wzajemne oskarżenia i przeciwstawianie sobie doznanych strat i popełnionych przestępstw”.

Deklaracja ta stała się ważnym kamieniem milowym w historii stosunków niemiecko-polskich. Pani, Pani Przewodnicząca, i Związek Wypędzonych uznaliście ten fakt i przyjęliście deklarację gdańską. Należy życzyć sobie, by stanowiło to ostateczne rozwiązanie tej kwestii dla wszystkich stron.

Dziś jesteśmy wszyscy jako obywatele Unii Europejskiej członkami wspólnoty prawa – od roku 2004 wspólnie z narodami Estonii, Łotwy, Litwy, Polski, Republiki Czeskiej, Słowacji, Węgier, Słowenii, a od początku tego roku również Bułgarii i Rumunii.

Możemy dziś w Europie żyć ze świadomością, że przewyciężenie podziałów i doprowadzenie do zjednoczenia Europy to wspaniały prezent polityczny, który daleko przekracza najsmielsze oczekiwania pokolenia naszych rodziców. Europa jest na najlepszej drodze do stworzenia własnej tożsamości politycznej i odgrywania ważnej roli na arenie światowej. Poprzez Unię Europejską nasza niemiecka ojczyzna jest dziś powiązana z niemal wszystkimi państwami sąsiadującymi.

Ponowne zjednoczenie Europy zawdzięczamy przede wszystkim pragnieniu wolności narodów Europy, w tym również Niemców z ówczesnej NRD i polskiej Solidarności. Odhumanizowany komunizm na długie lata zamknął ludziom z Europy Środkowo-Wschodniej wbrew ich woli drogę ku jednoczącej się w wolności Europie Zachodniej. Dziś wiele z tych krajów należy do naszej wspólnoty wartości

w Unii Europejskiej. Wolność pozwoliła pokonać granice. Powinniśmy cieszyć się z tego całym sercem.

Nowa europejska kultura pamięci

Dopuszczenie jakiegokolwiek formy dyskryminacji w Unii Europejskiej byłoby ciosem wymierzonym w godność ludzką. Podobnie, kiedy przyglądamy się biernie przypadkom naruszania godności ludzkiej i praw człowieka w Unii Europejskiej i poza nią i pozostawiamy je bez komentarza, niezależnie od tego, gdzie i w jakiej formie mają one miejsce, również to podważa godność ludzką. Przeciwstawianie się na skalę światową bezprawiu, uciskowi, ucieczce i wypędzeniu to obowiązek wobec nas samych i naszej własnej godności.

Dlatego też protestujemy równie głośno przeciwko procesowi zapomniania w Europie, jak i obojętności względem cierpienia na świecie. I dlatego chcemy zawsze i wszędzie utrwalac pamięć, by lepiej chronić godność ludzką. Musimy się więc otworzyć na wspólną budowę europejskiej pamięci. Nie można sobie przy tym niczego wzajemnie wypominać, ale nie wolno też zapomnieć o nikim, kto ucierpiał

wskutek ucieczki i wypędzenia. Tylko w ten sposób możemy szczerze i jednoznacznie orędownać na rzecz nowej europejskiej kultury pamięci.

Wygłaszając w lutym tego roku przemówienie inauguracyjne w Parlamencie Europejskim, zaproponowałem budowę Domu Historii Europejskiej. Jestem głęboko przekonany, że takie miejsce pamięci może również rozbudzić świadomość wielkości kultury europejskiej i naszej wspólnej tożsamości. Wyobrażam sobie, że w takim domu uda nam się urzeczywistnić ideę europejskiej jedności w różnorodności. Dzięki temu zrozumiemy, gdzie są nasze korzenie, co nas dzieliło w przeszłości i co nas dziś łączy w Europie.

Bez pomocy uchodźców i ich solidarnej gotowości do integracji niemożliwa byłaby demokracja i cud gospodarczy w powojennych Niemczech. Nacjonalistyczny dyktator poprowadził Niemcy i Europę do wojny i zniszczenia. Sowiecki dyktator żywił nadzieję, że miliony wypędzonych i uchodźców wywołają chaos w Niemczech Zachodnich. Stało się jednak coś zupełnie przeciwnego. Wypędzeni i uchodźcy wzięli udział w odbudowie Republiki Federalnej Niemiec. Należy

*Chcemy zawsze
i wszędzie
utrwalac
pamięć,
by lepiej
chronić
godność
ludzką.*

Między wypędzonymi a ludźmi z sąsiednich krajów, z których wypędzono ludność, nawiązało się już wiele kontaktów, a nawet przyjaźni.

im się za to wielki szacunek, wdzięczność i dozgonne uznanie.

Historia europejska uczy, że integracja, podobnie jak solidarność, miała i ma zawsze charakter dwustronny. Wymaga ona dawania i brania zarówno ze strony miejscowej ludności, jak i nowo przybyłych. Może to przynieść korzyści nam wszystkim w Europie.

W naszej historii w Europie przynajmniej równie często wzbogacaliśmy się wzajemnie w różnorodny sposób, jak i definiowaliśmy się poprzez naszą odmienność. Jedno i drugie jest częścią naszej tożsamości europejskiej. Chcemy pokoju i wolności w Europie, ponieważ tylko pokój i wolność mogą chronić godność każdego człowieka w Europie.

Między wypędzonymi a ludźmi z sąsiednich krajów, z których wypędzono ludność, nawiązało się już wiele kontaktów, a nawet przyjaźni. Pragniemy uczynić wszystko na szczeblu europejskim na rzecz tego dialogu.

Pamięć, przebaczenie i pojednanie

Nie można relatywizować ani bagatelizować żadnego aktu bezprawia

z uwagi na jego miejsce w historii. Każda ofiara ma prawo do uznania jednostkowości swojego cierpienia. Wymaga tego godność ludzka. Wszystkie ofiary mają też prawo, byśmy nigdy nie zapomnieli nauk, jakie wynikają dla nas z ich doświadczeń. Wymaga tego szacunek dla nas samych. Dlatego musimy mówić o politycznych przyczynach ucieczki i wypędzenia. Dlatego musimy próbować powstrzymać zawczasu reżimy, w których polityce aprobejuje się ucieczkę i wypędzenie, a nawet wykorzystuje do realizacji określonych celów. Powinniśmy się zatem zastanowić, jak możemy okazać wspólnie cześć ofiarom ucieczek i wypędzeń, wywodzącym się ze wszystkich narodów Europy. W ten sposób utrwalimy również pamięć o okrutnym losie wielu niewinnych uchodźców i wypędzonych z Niemiec, których tu dzisiaj wspominamy.

Nasze wspólne doświadczenia mobilizują nas do dalszych wysiłków na rzecz uznania równowartości pamięci, przebaczenia i pojednania. Jeżeli wytrwamy w tym dążeniu, nagrodą będzie nasza wspólna, wolna i pokojowa przyszłość w ojczystej Europie.